

Nowe spotkanie nad morzem

Ostatnie dni wspólnego pobytu dziewczynek w Toruniu minęły w radosnej atmosferze. Po udanej operacji pani Irena zabrała Elżunię do domu. Danusia nie mogła się nacieszyć, gdy razem wybrały się na zakupy i do fryzjera. Przyjaciółki wyszły stamtąd z jednakowymi fryzurkami – takimi, jakie były najmodniejsze w tym sezonie. Pomimo osłabienia operacją Elza koniecznie chciała zwiedzić Toruń. Dorośli nie mieli serca jej tego odmówić, a Danusia była świetną przewodniczką.

Niestety, wakacje minęły. Przyszedł dzień rozstania. Elza płakała, żegnając się z przyjaciółką, ale też nie mogła się doczekać powrotu do Władysławowa. Tam przecież czekali stęsknieni dziadkowie, pani Rudzka, Pisanka i... szkoła. A w niej odmieniona Elza, w nowych sukienkach, bez swoich mysich ogonków i przede wszystkim widząca wszystko i wszystkich. Nie spodziewała się, że czeka ją jeszcze wiele trudnych chwil.

Pierwszym rozczarowaniem była klasa. Elza została zapisana do piątej, ale nie na wszystkie lekcje mogła chodzić. Nie umiała przecież czytać i pisać, więc połowę czasu szkolnego spędzała z maluchami. Było to ogromnie niesprawiedliwe i bolesne. Tym bardziej, że niektóre dzieci znowu się śmiały. Najgorsza była Jagoda, najlepsza uczennica klasy piątej, która miała tak samo jasne włosy i takie same szare oczy jak Elżunia. Te jej oczy zwrężyły się jednak nieprzyjemnie, ilekroć patrzyły na nową koleżankę.

- Ciociu, nie chcę już chodzić do szkoły – powiedziała pewnego dnia do pani Ady. – Nikt mnie nie lubi. Ani dzieci, ani nauczyciele.

- Skąd ci to przyszło do głowy, słoneczko?

- Dzieci się ze mnie śmieją, bo przecież jestem opóźniona w nauce... A dla nauczycieli to tylko kłopot tak ciągle wszystko tłumaczyć i wyjaśniać – Elza była już bliska płaczu.

- Nie, córeczko! Nie zgadzam się z tobą. Do szkoły chodzić będziesz. I zakazuję ci tak myśleć. Dzieci muszą się przyzwyczaić, a nauczyciele... Gdyby nie lubili tłumaczyć i wyjaśniać, nie byłiby nauczycielami.

Pani Rudzka uśmiechnęła się przyjaźnie do dziewczynki, ale to jej nie uspokoiło. Następane dni były równie nieprzyjemne jak poprzednie. W dodatku nadchodziła zima. Rozpoczęły się sztormowe dni, w które Elżuni wyjątkowo trudno było chodzić do szkoły. Do tej pory zostawała przecież w domu, u dziadków. Pracy było zawsze pod dostatkiem, ale wykonywała ją w ciepłej izbie. Teraz wichura czy deszcz, mróz czy śnieżyca – trzeba było ubrać się, wziąć tornister i wędrować długą ścieżką do szkoły. A tam czekały te nieprzyjemne oczy.

Taki stan trwał aż do końca pierwszego półrocza.

Najgorsze dopiero przyszło, gdy pani od historii zadała odtworzenie drzewa genealogicznego swojej rodziny. Wszyscy uczniowie mieli je przygotować w domu przy pomocy

rodziców i dziadków. Elżunia wróciła do domu roztrzęsiona. Znowu nie chciała pójść na lekcje. Jednak pani Ada nie pozwoliła się martwić. Dołożyła starań, aby i jej córka poznała swój prawdziwy rodowód. Przez wiele dni porządkowała dokumenty, wypytywała ludzi, jeździła do urzędów miejskich i wojewódzkich. Wreszcie w pracy Elzy było wszystko – prócz zdjęć. Na to jednak nikt nie mógł nic poradzić.

Pewnego dnia pani od historii przyniosła sprawdzone i ocenione prace uczniów. Zaczęła wyczytywać nazwiska i zawieszać plansze na gazetce ściennej. Wreszcie zatrzymała się nad dwiema ostatnimi.

- A tutaj mamy niespodziankę – zaczęła tajemniczym głosem. – Bardzo długo się nad tym głowiłam. Początkowo chciałam nawet wystawić oceny niedostateczne i wezwać do szkoły rodziców, bo drzewa genealogiczne dwóch uczennic są niemalże jednakowe. Okazało się jednak, że mogę nie tylko postawić piątki, ale również oznajmić, że Elżunia i Jagoda są kuzynkami! Nie ulega wątpliwości, że wasze mamy były siostrami, które w okrutny sposób zostały rozdzielone przez wojenne losy. Na szczęście teraz, po latach chociaż wy możecie się spotkać.

W klasie zaległa cisza. Nikt nie śmiał się odezwać, bo też nie było wiadomo, jak zachowają się dziewczynki. Żadna z nich nie odezwała się, ale na szczęście zadzwonił dzwonek. Pani dała znać, żeby wszyscy wyszli. Elza i Jagoda zostały same w pustej klasie.

- I co teraz będzie? – nieśmiało odezwała się Elza.

- A co ma być! – prychnęła Jagoda. – Wreszcie przestaniesz się na mnie tak patrzeć. W końcu jesteśmy rodziną, nie?

- Ale ja myślałam, że ty... ty mnie nienawidzisz – wydusiła cichym głosem dziewczynka.

- Ja? Ciebie? Po prostu przyglądałam się, bo mi kogoś przypominałaś – rzuciła szybko Jagoda.

- I co? Nie podobałam ci się?

- No, co ty! Głupia jesteś? Przypominasz mi moją mamę. Jesteś bardzo ładna.

Tak właśnie zaczęła się nowa przyjaźń Elzy. Od tej pory razem z Jagodą spędzała czas, ucząc się nowych rzeczy i bawiąc jak nigdy dotąd. Jednak nie zapomniała o Danusi, która pierwsza pokazała jej świat i zatroszczyła się o zdrowie.